

Kwestia 07, Pora na bal

Nie może nam nikt
Mówić jak żyć, kim mamy być
To proste, a nic

Nie będzie nam nikt,
Mówił że stop, kiedy my chcemy pić
To proste, a nic

Nie jest takie proste,
Jak oliwki na wiosnę, hej
Nie jest takie proste
Dużo wina a one radosne

Się zaczyna znowu ten sam podstęp
Ciągłe pyta kiedy on dorośnie
Się zaczyna znowu ten sam podstęp
Dużo wina a one radosne

Hej, pora na bal
A ja bawię się sam
W jej oczach szła, to proste
Ja, znowu na bank
Będę miał żal,
Że zachowała odstęp

Późna godzina, dawno już po oczepinach - hej
Bałkany w głowie, a biesiada w Augustowie - hej
Ona wiedziała, nie czekała aż to powiem, nie
Zaczynamy bal no i zaczynamy ogień

Bimber, samogona, wino
Coś ty se myślała, dziewczyno?

Bimber, samogona, wino
Przetańczymy całą noc, dziewczyno

Chciałaś spędzić cały wieczór przy stole,
Masz moje słowo ja na to nie pozwolę
Ja z Tobą tańczyć chcę, widzę znowu
Że nie mogę
Masz wykręconą minę i wykręcona nogę

To nie moja, wina to nie moja
Że tak słabo tańczysz i cię boli noga
To nie moja, wina to nie moja
Więc wracajmy już, liczę że będzie zgoda